

UZASADNIENIE

A. B. został oskarżony o to, że w dniu 6 kwietnia 2014 r., w Ł. w okolicy sklepu (...), ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu z nieustalonymi do chwili obecnej mężczyznami wziął udział w pobiciu M. M. (1) poprzez uderzanie go pięścią w głowę i kopanie obutą stopą po całym ciele narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub art. 157 § 1 k.k. powodując przy tym obrażenia w postaci urazu głowy, wstrząśnienia mózgu bez objawów w badaniu neurologicznym oraz uraz klatki piersiowej po stronie lewej co spowodowało naruszenie czynności narządów ciała na czas nie przekraczający dni siedem, to jest o przestępstwo z art. 158 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 6 października 2016 roku, wydanym w sprawie o sygn. akt III K 36/16, Sąd Rejonowy dla Łodzi Widzewa w Łodzi:

1. uniewinnił oskarżonego A. B. od dokonania zarzucanego mu czynu,
2. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego A. B. kwotę 1596 złotych tytułem zwrotu kosztów poniesionych w związku z ustanowieniem obrońcy z wyboru,
3. koszty procesu przejął na rzecz Skarbu Państwa.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wniósł prokurator, zaskarżając wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego A. B..

Skarżący w oparciu o art. 438 pkt 2 k.p.k. zarzucił wyrokowi obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na jego treść, a w szczególności art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 210 k.p.k., art. 410 k.p.k. i art. 424 k.p.k. poprzez wydanie wyroku nie opartego na całokształcie materiału dowodowego, przeprowadzenie dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego, co wyraża się między innymi w bezkrytycznym przyjęciu jako prawdziwe wyjaśnień oskarżonego, którym to wyjaśnieniom Sąd dał wiarę w całości, bezzasadnym zdeprecjonowaniu zeznań naoczego świadka zdarzenia J. M. – co doprowadziło w konsekwencji do całkowicie błędnej oceny zachowania oskarżonego, skutkującej jego uniewinnieniem, podczas gdy prawidłowa ocena zachowania oskarżonego winna prowadzić do wniosków odmiennych.

W konkluzji apelacji skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy w tym zakresie Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:

Apelacja oskarżyciela publicznego nie jest zasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie.

Skarżący we wniesionym środku odwoławczym nie zawarł żadnych argumentów, które mogłyby skutecznie podważyć trafność zapadłego w sprawie rozstrzygnięcia. Nie powołał się także na żadne okoliczności, które uprzednio nie byłyby znane Sądowi meriti i należycie rozważone przez pryzmat kryteriów wyrażonych w art. 7 k.p.k.

Na wstępie przedmiotowych rozważań podkreślić należy, że złożoną przez prokuratora apelację cechuje wadliwość konstrukcyjna dotycząca sposobu formułowania zarzutów odwoławczych. Analizowany środek odwoławczy opierał się wyłącznie na jednej podstawie prawnej, a mianowicie obrazie przepisów postępowania (art. 438 pkt 2 k.p.k.), skarżący nie postawił natomiast wprost zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, mającego swe oparcie w art. 438 pkt 3 k.p.k. Postawienie zarzutu apelacyjnego w taki właśnie sposób winno prowadzić do przyjęcia, iż w ocenie skarżącego Sąd meriti dokonał ze wszech miar prawidłowych ustaleń faktycznych, mimo sugerowanych uchybień w zakresie przeprowadzonej oceny materiału dowodowego, co w konsekwencji pozwalało na wysnucie wniosku, że sygnalizowana

w środku odwoławczym obraza przepisów proceduralnych nie mogła mieć wpływu na treść orzeczenia. Skoro bowiem skarżący w ogóle nie stawia zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, prowadzi to do wniosku o prawidłowości tych ustaleń. W tej sytuacji podnoszone uchybienia proceduralne, także w sferze dokonanej oceny dowodów, pozostają bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i nie mają wpływu na ostateczny kształt orzeczenia, przy założeniu, że zostało ono oparte na niekwestionowanych, a zatem zgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy ustaleniach w sferze faktów. W takim układzie procesowym rozpatrzeniu w toku kontroli instancyjnej winny podlegać wyłącznie bezwzględne przyczyny odwoławcze, które Sąd bierze wszak pod uwagę z urzędu niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów oraz ich wpływu na treść orzeczenia. Istnienia takowych przyczyn, wyszczególnionych w art. 439 § 1 k.p.k. i art. 440 k.p.k., Sąd odwoławczy nie stwierdził.

Taki sposób konstruowania apelacji przy stricte formalnym podejściu do jej rozpoznania skutkowałaby uznaniem jej za niezasadną bez konieczności merytorycznego ustosunkowania się do sygnalizowanych przez skarżącego uchybień. Niezależnie jednak od powyższego, Sąd dokonał pełnej kontroli zaskarżonego wyroku zgodnie z kierunkiem złożonej apelacji, poddając ocenie także prawidłowość poczynionych przez Sąd meriti ustaleń faktycznych.

Merytoryczne odniesienie się do sformułowanych zarzutów odwoławczych poprzedzić należy stwierdzeniem, iż poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne muszą opierać się na konkretnie wskazanych i precyzyjnie określonych dowodach, zaś obowiązkiem Sądu jest przeprowadzenie analizy całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, wskazanie przyczyn uznania za wiarygodne tych dowodów, na których oparte zostały ustalenia faktyczne, oraz podanie argumentów przemawiających przeciwko daniu wiary dowodom przeciwnym. Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd meriti mieszczą się w ramach swobodnej oceny dowodów i pozostają pod ochroną art. 7 k.p.k., jeżeli poprzedzone zostały ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy, stanowiły wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego oraz zostały logicznie, z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, uargumentowane w pisemnym uzasadnieniu wyroku, a ich ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej (tak Sąd Najwyższy w wyroku z 13 maja 2008 r., V KK 435/07; LEX nr 398541). Warunkiem skazania oskarżonego za czyn ujęty w zarzucie aktu oskarżenia jest wykazanie ponad wszelką wątpliwość, że oskarżony faktycznie się go dopuścił, niewystarczające zatem jest przyjęcie, iż zachodzi wysokie prawdopodobieństwo sprawstwa czynu.

Przeprowadzona kontrola instancyjna przedmiotowej sprawy pozwoliła na stwierdzenie, że Sąd Rejonowy dla Łodzi Widzewa w Łodzi dokonał prawidłowej i rzetelnej oceny materiału dowodowego, a stanowisko swoje w tym przedmiocie należycie uzasadnił. Analiza zgromadzonych w sprawie dowodów znajduje ochronę w art. 7 k.p.k. Zawiera ona argumenty, które doprowadziły Sąd meriti do określonych wniosków co do wiarygodności określonych dowodów, z których żaden nie został przez Sąd pominięty. Treść sporządzonego uzasadnienia wyroku wskazuje na to, iż Sąd dokonał przekonującego powiązania okoliczności wynikających z poszczególnych dowodów, które łącznie przemówiły za uznaniem, iż brak jest podstaw do przypisania A. B. sprawstwa zarzucanego mu czynu.

W szczególności brak jest podstaw do skutecznego zarzutu obrazy przez Sąd meriti przepisów postępowania, która mogłaby mieć wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k., a która polegać by miała na pominięciu w procesie orzekania części materiału dowodowego oraz na niewłaściwej ocenie zeznań świadka J. M.. Jednocześnie warto podkreślić w tym miejscu, iż skarżący nie kwestionował przeprowadzonej przez Sąd a quo analizy depozycji M. M. (1), które uznane zostały za niewiarygodne wobec licznych niekonsekwencji i rozbieżności w kolejno przedstawianych przez pokrzywdzonego relacjach. Dostrzeżone nieścisłości o doniosłym i zasadniczym znaczeniu dyskwalifikowały owe zeznania jako pełnowartościowy dowód, w oparciu o który możliwe byłoby czynienie rzetelnych ustaleń faktycznych w przedmiotowej sprawie. Z racji tego, że Sąd Rejonowy szeroko odniósł się do tego zagadnienia w pisemnych motywach rozstrzygnięcia, a przy tym tak zaprezentowanego stanowiska nie podważał autor apelacji, zbędnym jest przytaczanie przekonującej argumentacji zawartej w uzasadnieniu wyroku. Pamiętać dodatkowo należy, że Sąd odwoławczy jest związany zarzutami apelacji oskarżyciela publicznego oraz podniesionymi w niej uchybieniami z uwagi na złożenie środka odwoławczego na niekorzyść oskarżonego, na co wprost wskazuje treść art. 434 k.p.k. Brak zaś podniesienia przez prokuratora uchybień jakich miałyby się ewentualnie dopuścić Sąd meriti w kontekście oceny wiarygodności zeznań M. M. (1), a w konsekwencji również poczynionych ustaleń, z faktycznego

i prawnego punktu widzenia uniemożliwia uwzględnienie złożonego środka odwoławczego. Prokurator bowiem nie neguje dokonanej przez Sąd I instancji oceny zeznań tego świadka jako zasadniczo niewiarygodnych, czyli przez to de facto uznaje, że M. M. (1) złożył nieprawdziwe zeznania, iż w jego pobiciu uczestniczył oskarżony. Skoro więc pokrzywdzony podawał nieprawdę w tym zakresie, a to przecież on miał znać i rozpoznać oskarżonego, to trudno oczekiwać, aby w tym stanie rzeczy mogło dojść do skazania A. B. w oparciu o nieprawdziwe zeznania M. M. (1), które nie mają oparcia w rzeczywistości. Już tylko ten element wyklucza możliwość uwzględnienia apelacji prokuratora. Sąd nie będzie jednak w szerszym zakresie odnosił się do zagadnienia oceny wiarygodności zeznań M. M. (1), skoro kwestia ta w ogóle nie była przedmiotem podniesionych zarzutów apelacyjnych. W świetle zaś treści apelacji szerszego komentarza wymaga jedynie problematyka oceny depozycji J. M., które zdaniem oskarżyciela świadczyły o sprawstwie oskarżonego.

Sąd odwoławczy w pełni podziela zastrzeżenia i oceny, jakie wyraził Sąd meriti w odniesieniu do depozycji J. M.. Świadek ten, podobnie jak pokrzywdzony, w toku postępowania przedstawił kilka wzajemnie wykluczających się wersji zdarzenia, z których w sposób pewny wynikało jedynie to, że jego syn został pobity przez kilku napastników w dniu 6 kwietnia 2014 r. i w związku z powyższym doznał określonych w dokumentacji medycznej obrażeń. Kwestia zaś okoliczności, w jakich rzeczywiście doszło do ataku na M. M. (1), tożsamości osób biorących udział w pobiciu, a przede wszystkim ewentualnego udziału w nim oskarżonego A. B. oraz obecności J. M. na miejscu zdarzenia nie została definitywnie rozstrzygnięta, bowiem nie znalazła wystarczającego potwierdzenia w chwiejnych relacjach świadka. Nie ulega przy tym wątpliwości, iż J. M. nie był świadkiem obiektywnym i bezstronnym. Jako ojciec pokrzywdzonego zainteresowany był wynikiem rozstrzygnięcia w przedmiotowej sprawie, choćby poprzez fakt, że ewentualne skazanie A. B. otwierałoby M. M. (1) drogę do występowania przeciwko oskarżonemu z żądaniem naprawienia szkody wynikłej ze zdarzenia. Na takie polubowne załatwienie sprawy pokrzywdzony wszak liczył od początku postępowania, co spotkało się ze sprzeciwem ze strony oskarżonego. Powyższe nie oznacza wprawdzie, iż depozycje J. M. należało automatycznie uznać za niewiarygodne, jednak taka ich ocena jest w pełni uprawniona w świetle przeprowadzonej kompleksowej analizy wypowiedzi świadka.

Podkreślenia wymaga, iż J. M. relacjonując na poszczególnych etapach postępowania okoliczności, w jakich dojść miało do pobicia M. M. (1), zeznawał i podawał odmiennie kluczowe dla rozstrzygnięcia kwestie. Pierwotnie zeznał mianowicie, że do jego spotkania z synem pod sklepem z alkoholem doszło przypadkowo. Wskazywał, że był trzeźwy, a M. M. (1) znajdował się pod wpływem alkoholu. Zgodnie z twierdzeniami świadka obaj w trakcie spaceru zauważyli grupę około dziesięciu mężczyzn, rzekomo znajomych pokrzywdzonego, z którymi ten wdał się w „pyskówkę”. Mężczyzna w białej czapce jako pierwszy uderzył M. M. (1), potem dołączyła do niego reszta agresorów. Ów prowadzący pobicia miał według świadka charakterystyczną ksywkę, której J. M. nie był wówczas w stanie podać, w toku okazania wskazał zaś na A. B. jako napastnika (k. 31). Zeznając przed Sądem świadek oświadczył natomiast, że do sklepu przy ul. (...) podjechał w towarzystwie syna, gdyż M. M. (1) akurat przebywał u niego. Nieopodal stało ok. 4-6 kolegów M. M. (1), z którymi ten chciał porozmawiać, więc na życzenie pokrzywdzonego J. M. zatrzymał się. Mężczyźni początkowo rozmawiali ze sobą normalnie, później jednak zaczęli się bić, świadek jednak nie był w stanie podać, od czego ta bójka się zaczęła. Nie opisał ubioru ani charakterystycznych cech wyglądu napastnika, jak sam stwierdził nie przyjrzał się oskarżonemu, był jednak pewien, że to on uczestniczył w pobiciu jego syna. W pewnym momencie wysiadł z samochodu, żeby zabrać syna z ulicy. Negował, by pokrzywdzony był wówczas pijany (k. 186). Te dwa opisy zajścia, mimo iż przedstawiane w nieodległym czasie, w istotny sposób różnią się między sobą. J. M. odmiennie wskazywał na moment, w którym dojść miało zarówno do spotkania z synem jak i natknięcia się przez nich na grupkę znajomych pokrzywdzonego, inaczej zrelacjonował także przebieg pobicia. Składając ponownie zeznania przed Sądem, po upływie ponad dwóch lat od daty zdarzenia, J. M. utrzymywał, że przyjrzał się B., kiedy ten jako najbardziej agresywny spośród czwórki napastników bił jego syna, bił obiema rękami oraz kopał. Świadek oświadczył, że gdy podszedł do tej grupki, to B. tam był. O tym, że w grupie kolegów M. M. (1) znajdował się osobnik o pseudonimie (...) świadek miał się dowiedzieć od syna zanim doszło do ataku. Następnego dnia syn poinformował go dodatkowo, że (...) to A. B.. Kontynuując te zeznania J. M. podawał jednak odmiennie informacje co do rozpoznania oskarżonego i momentu, w którym dowiedział się o danych personalnych sprawcy, oświadczył przy tym m.in., że w toku okazania nie rozpoznał nikogo ze zdjęć. Co istotne J. M. zaprzeczył, aby rozmawiał z Policją na temat zdarzenia utrzymując, że w szczególności nie miało to

miejsca w dniu, w którym do niego doszło. Stanowczo negował także, by składał funkcjonariuszom Policji oświadczenie o udaniu się na ul. (...) po syna tuż po tym, jak M. M. (1) telefonicznie zawiadomił go, że został pobity i źle się czuje (k. 424-426).

W konsekwencji uznać należało, że świadek kwestionował rzetelność notatki urzędowej sporządzonej przez funkcjonariusza J. K. (1), z której jednoznacznie wynikało, że według oświadczenia J. M. nie był on obecny przy pobiciu syna, a na miejscu zajścia pojawił się dopiero po odebraniu alarmującego telefonu od pokrzywdzonego. Wtedy też miał zauważyć kilku mężczyzn stojących nieopodal sklepu z alkoholem, którym dobrze się przyjrzał i mógłby ich rozpoznać. Tymczasem autor notatki przesłuchany w charakterze świadka na okoliczność jej sporządzenia oświadczył, że wszystkie ujęte w niej treści zostały zapisane zgodnie z twierdzeniami uzyskanymi od osób zainteresowanych, gdyby zaś J. M. istotnie był obecny w miejscu pobicia, znalazłoby to odzwierciedlenie w sporządzonej notatce (k. 400v-401, not. k. 1-2), co w sposób wyraźny i ewidentny przeczy słowom J. M..

Podnoszony przez skarżącego argument, iż funkcjonariusz J. K. (1) w toku przesłuchania nie przypominał sobie zdarzenia w niej opisanego jak i tego, czy rozmawiał z J. M., w żaden sposób nie mógł podważyć wartości dowodowej depozycji funkcjonariusza oraz treści rzeczony notatki. Jest zjawiskiem zupełnie naturalnym to, że z uwagi na upływ czasu oraz mnogość podejmowanych interwencji funkcjonariusze nie są w stanie odtworzyć w pamięci zdarzeń, co do których podejmowali działania służbowe. Z tych też względów zazwyczaj w takich sytuacjach zeznania policjantów ograniczają się do ustosunkowania się do zapisów zawartych w notatkach, ich treści, oddania faktycznego toku zdarzeń, określenia czy przytoczone w nich wypowiedzi osób związanych ze sprawą są autentyczne. Jako osoby bezstronne nie mają przy tym żadnego powodu, by przedstawiać te okoliczności niezgodnie z prawdą.

Zeznania świadka J. M. niewątpliwie nie zasługiwały na danie im wiary. Świadek każdorazowo w zasadniczo odmienny sposób opisywał tok inkryminowanego zdarzenia, nie był też konsekwentny w swych twierdzeniach odnośnie rzekomo kategorycznego rozpoznania oskarżonego w grupie napastników. Nadmienić dodatkowo bowiem należy, że w aktach sprawy znajduje się jeszcze jedna notatka urzędowa, sporządzona przez R. C. w dniu 7 kwietnia 2014 r. Zgodnie z jej treścią J. M. miał oświadczyć, że widział jak grupa mężczyzn biła jego syna, jednak nie byłby w stanie nikogo z tej grupy rozpoznać, gdyż był pijany, do zdarzenia doszło po zmierzchu i w takiej odległości od niego, że wyraźnie nie widział jego przebiegu i osób w nim uczestniczących (k. 18). Ustosunkowując się do treści owej notatki J. M. oświadczył, że mógł przekazać policjantowi takie informacje, bo nie chciał mieszać się w tę sprawę, co w ocenie Sądu odwoławczego jednoznacznie świadczy o tym, że świadek jest osobą, która nie przywiązuje większej wagi do wypowiedzianych przez siebie słów i nie bierze za nie odpowiedzialności. Uzasadnione wątpliwości w kwestii wiarygodności depozycji J. M. i zarazem M. M. (1) budzić musiało również i to, że obaj mężczyźni wielokrotnie podkreślali, że byliby w stanie rozpoznać napastników, przy czym agresorzy należeć mieli do grupy znajomych pokrzywdzonego. Zastanawiające jest zatem, że w toku postępowania nie rozpoznali oni nikogo poza A. B.. Pokrzywdzony wprowadził sukcesywnie „przypominał sobie”, kto mógł uczestniczyć w jego pobiciu, jednakże prowadzone w tym kierunku czynności operacyjne nie dostarczyły podstaw do ujęcia sprawców, wręcz zaprzeczyły prawdziwości twierdzeń M. M. (1). Niezależnie zaś od tego, jakie emocje w związku z pobiciem syna przeżywał J. M., nie usprawiedliwiały one podawania przez świadka nieprawdy, przedstawiania kilku wykluczających się wzajemnie wersji zajścia bez należytego w tym zakresie wytłumaczenia powodów owej niekonsekwencji, które dotyczyły wszak także roli, jaką w pobiciu odegrać miał oskarżony.

Godzi się zauważyć, iż forsowanie przez prokuratora tezy, że notatka nie odzwierciedlała w prawidłowy sposób rzeczywistej treści oświadczeń przekazanych policjantom przez J. M. sprowadza się w istocie do formułowania zarzutu, iż przesłuchani w sprawie funkcjonariusze składali fałszywe zeznania, a nadto dopuścili się poświadczenia nieprawdy w dokumencie urzędowym mającym walor dowodowy, czego skarżący zdaje się nie dostrzegać. Notatka urzędowa nie może, co oczywiste wobec treści art. 174 k.p.k., zastąpić zeznań świadków, jednakże przesłuchanie jej autora pozwala na poczynienie ustaleń w kwestii okoliczności jej sporządzenia oraz zawartych w niej treści, co w dalszym rzędzie może posłużyć do przeprowadzenia oceny konkretnych źródeł dowodowych pod kątem ich wiarygodności. Sąd zaś nie znajduje żadnych powodów do podważenia wiarygodności zeznań J. K. (2) i R. C.. W przekonaniu Sądu dokonana ocena zeznań tych świadków przez Sąd meriti jako wiarygodnych była w pełni prawidłowa, zgodna z

wymogami zakreślonymi przez art. 7 k.p.k. Treść zaś tych zeznań wprost wskazuje na brak podstaw do uznania za wiarygodne zeznań J. M.. Zresztą z logicznego punktu widzenia, czego kompletnie nie zauważył skarżący, nie jest to w ogóle możliwe, gdyż świadek podawał, na różnych etapach postępowania, kilka wersji zdarzenia, które wzajemnie się wykluczają, a to nie pozwala ich wszystkich uznać za wiarygodne, skoro w różnych aspektach są one wzajemnie sprzeczne.

Okolicznością podważającą wartość dowodową tak zeznań pokrzywdzonego, jak i J. M. była również kwestia problemów zdrowotnych oskarżonego, który dwa dni przed zdarzeniem przeszedł zabieg resekcji guza prawej ręki, wskutek czego nosił opatrunek gipsowy, zaś przeprowadzona w dniu 8 kwietnia 2014 r. kontrola lekarska nie wykazała jakichkolwiek nieprawidłowości w procesie gojenia się rany, co znalazło potwierdzenie w załączonej dokumentacji medycznej. Jak słusznie zauważył Sąd a quo, ustalenia w tym kształcie nakazywały podważyć wiarygodność zeznań, zgodnie z którymi oskarżony miał zadawać pokrzywdzonemu ciosy pięścią w twarz, przy czym zarówno M. M. (2), jak i J. M. nie zauważyli, aby oskarżony miał na ręku opatrunek gipsowy, choć twierdzili, jak czynił to J. M. w jednych ze wskazanych wyżej zeznaniach, iż oskarżony miał zadawać ciosy pokrzywdzonemu obiema rękoma. Trudno uznać za wiarygodne i przekonujące, aby w tych okolicznościach można było w ogóle nie zauważyć tak charakterystycznego elementu w wyglądzie oskarżonego, jak opatrunek gipsowy na rękę, którą zadawać miał on ciosy pokrzywdzonemu.

Warto również nadmienić, iż nie sposób przy tym dopatrzeć się racjonalnych motywów, jakimi mógłby kierować się oskarżony, decydując się na udział w pobiciu pokrzywdzonego. Z akt sprawy nie wynika, aby między mężczyznami istniał konflikt o jakimkolwiek podłożu, ponadto tego typu działania mogły narazić na szwank zdrowie A. B., co rodziłoby dodatkowe komplikacje w szczególności w perspektywie planowanego wyjazdu zagranicznego. Jednocześnie oskarżony dość przekonująco wyjaśnił, z jakich względów wyrażał początkowo gotowość do polubownego załatwienia sprawy. Jego twierdzenia wydają się o tyle logiczne, że sam pokrzywdzony potwierdził, iż to prokurator nakłaniał strony do porozumienia celem szybkiego zakończenia sprawy, na czym oskarżonemu zależało, z uwagi na planowany, bliski wyjazd zagraniczny.

Reasumując, materiał dowodowy, którym dysponował Sąd meriti i na który powoływał się skarżący, należycie oceniony zgodnie z kryteriami wyrażonymi w art. 7 k.p.k., nie dostarczył podstaw do przypisania oskarżonemu zarzucanego mu czynu. Przede wszystkim nie pozwoliła na to wnikliwa analiza zeznań pokrzywdzonego oraz J. M., które stanowiły jedyny dowód obciążający oskarżonego, a jednocześnie nie zasługiwały na danie im wiary z uwagi na liczne rozbieżności i niekonsekwencje, jakimi się cechowały. Porównanie depozycji obu mężczyzn pozwoliło na stwierdzenie, że wszystkie informacje, jakimi dysponował J. M., zostały mu przekazane przez syna, zaś podawanie przez nich nieprawdy oraz niezgodnienie w rzeczywistości jednej, spójnej wersji zdarzenia skutkowało tworzeniem kolejnych jego wariantów. Depozycje świadków nie pozwoliły na wyjaśnienie wszelkich wątpliwości i okoliczności dotyczących zdarzenia, przeciwnie, wzbudziły uzasadnione zastrzeżenia co do jego rzeczywistego przebiegu i ewentualnego uczestniczenia w nim przez oskarżonego.

W tym stanie rzeczy wszelkie argumenty podniesione przez skarżącego uznać należało wyłącznie za przejaw polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego i przeprowadzoną przezeń oceną dowodów, nie znajdujące potwierdzenia w materiale dowodowym sprawy. Pamiętać należy o tym, iż nie jest rolą oskarżonego dowodzenie własnej niewinności. To na oskarżycielu spoczywa obowiązek udowodnienia oskarżonemu winy, któremu to obowiązkowi oskarżyciel nie podołał, mimo iż w sprawie wykorzystane zostały wszelkie dostępne środki dowodowe.

W pełni uprawnione jest wobec tego stwierdzenie, iż skarżący nie dostarczył argumentów wskazujących na to, że oskarżony dopuścił się czynu będącego przedmiotem niniejszego postępowania, zaś powody, dla których Sąd uniewinnił A. B. zostały w przekonujący sposób wyłuszczone w pisemnych motywach wyroku, które to wnioski Sądu meriti zasługują na pełną akceptację.

W tym stanie rzeczy brak jest podstaw do skutecznego podnoszenia zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. Podkreślenia wymaga, iż zgodnie z utrwaloną linią orzecniczą „zarzut obrazy art. 7 k.p.k. i w związku z tym dokonania błędnych ustaleń faktycznych może być skuteczny tylko wtedy, gdy apelujący wykaże, że sąd orzekający – oceniając dowody

– naruszył zasadę logicznego rozumowania oraz nie uwzględnił przy ocenie materiału dowodowego wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego” (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2013 roku, sygn. akt II AKa 159/13, opubl. na stronie internetowej orzeczenia.ms.gov.pl). W tym kontekście wskazania wymaga, iż Sąd meriti przeprowadził szczegółową analizę wszystkich zgromadzonych w sprawie dowodów, dokonał oceny ich wiarygodności i na tej podstawie słusznie stwierdził, że nie jest możliwe przypisanie sprawstwa A. B. w stosunku do zarzucanego mu czynu, gdyż wiarygodny zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na tego typu ustalenia, która to konstatacja powodowała konieczność uniewinnienia oskarżonego od dokonania zarzucanego mu czynu.

Sąd drugiej instancji w pełni podziela dokonaną przez Sąd meriti ocenę zebranych w sprawie dowodów z przyczyn wskazanych wyżej. Sąd Rejonowy przekonująco umotywował swoje stanowisko i nie sposób skutecznie czynić zarzutu, że potraktował zebrany materiał dowodowy w sposób wybiórczy.

Mając wzgląd na powyższe Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do uwzględnienia apelacji oskarżyciela publicznego i dlatego, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k., utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. W tym kontekście dodatkowo należy podkreślić, iż Sąd Rejonowy dla Łodzi Widzewa w Łodzi rozpoznając niniejszą sprawę nie dopuścił się również tego rodzaju uchybień proceduralnych, które powodowałyby konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. kosztami postępowania odwoławczego obciążono Skarb Państwa.